

Już odnalazłam właściwy rytm. Warto go nie zgubić.



Natalia Kukulska

Właśnie dobiegają końca prace nad Twoją nową płytą CoMix. Jaki będzie ten album?

Natalia: To album, który jest wspólną produkcją mojego męża Michała i moją, dlatego jest sygnowany naszymi nazwiskami Kukulski & Dąbrowka. Cały materiał na płytę też jest stworzony przez nas – kompozycje, moje teksty. Wszystkie partie klawiszowe, programowanie i perkusja są zagrane przez Michała. Nawet sami rejestrowaliśmy dźwięk. To było duże wyzwanie, ale myślę, że ta płyta mocno odświeża nasze „widzenie muzyki” i jest dość spójna. To płyta z piosenkami – płyta pop. Ale w naszym przypadku ta szuflada jest dość ciasna, bo słuchamy bardzo różnej muzyki i przez lata rozwijały nas różne gatunki: jazz, soul, R&B, funk, elektro, akustyczne brzmienia... Słowo „mix” w tytule odnosi się do połączenia naszych doświadczeń, wrażliwości, gatunków, emocji...

Jak przebiegały prace nad płytą?

Natalia: Płytę nagrywaliśmy w naszym domowym studiu. Początkowo była to praca dość nieregularna. Rejestrowaliśmy pomysły w różnych momen-

tach naszego życia. Byliśmy aktywni domowo i zawodowo, koncertowaliśmy, braliśmy udział w różnych projektach, więc to też pochłaniało nasz czas. Ale ostatnie pół roku spędziliśmy w dużej mierze w piwnicy ;-), bo tam mieści się studio. Użyliśmy wielu instrumentów analogowych. Eksperymentowaliśmy z nagrywaniem perkusji. To bardzo kręci, zwłaszcza mojego męża. Gdy on robił kolejne ustawienia, ja pisałam teksty. Powiem szczerze – wbrew pozorom praca w domu jest bardziej wymagająca. Trzeba być niezwykle zdyscyplinowanym. Mając dwoje dzieci i dom, naprawdę jest co robić. Trudno się od tych spraw wyłączyć.

Jakie emocje towarzyszyły Ci przy nagrywaniu tej płyty?

Natalia: Przez cały rok przewinęły się różne emocje. Mieliśmy bardzo twórczy moment, kiedy pełni entuzjazmu sypaliśmy pomysłami jak z rękawa. Przyszedł też czas, gdy musieliśmy „odsiedzieć swoje”, by coś ciekawego wyszło. Mobilizowały nas mixy, które na całą płytę zrobił Maruś Piotrowski z planu B. Ponieważ robił je systematycznie, dawało to poczucie satysfakcji, że nasza domowa dłu-

banina w końcu jest zgrana i brzmi całkiem nieźle. Cieszyliśmy się każdą gotową, nową piosenką.

Czy zaprosiłaś do współpracy gości specjalnych?

Natalia: Choć nasz dom jest bardzo gościnny i otwarty, na albumie CoMix wielu gości nie ma;-). Ale tych kilku jest niezwykle. Adam Sztaba zaranżował piękne smyczki do trzech utworów, a zagrała je Orkiestra Polskiego Radia. W piosence „Funk with U” usłyszeć będzie można charyzmatycznego Nicka Sinklera. W utworze „Coś więcej” Grzegorz „Jabco” Jabłoński zagrał nietuzinkową solówkę na kultowym, analogowym syntezatorze Moog.

Czy jest już zaplanowana trasa promująca Co-Mix?

Natalia: Chciałabym bardzo zagrać koncerty w klubach jesienią. Poprzednia trasa Sexi Flexi dała mi mnóstwo radości. Spotkanie z nieprzypadkową publicznością, która zna płytę, teksty, to największa frajda. Wtedy można pozwolić sobie na scenie na więcej niż na plenerowych kon-

certach, na które w okresie wiosenno-letnim jest sezon.

Zbliża się festiwalowe lato. W tym roku czeka nas wiele atrakcji. Czy jako słuchacz uczęszczasz na takie wydarzenia?

Natalia: Jak najbardziej, choć na ten rok nie zdobyłam jeszcze informacji – kto, gdzie i kiedy... Wyszłam z piwnicy, gdzie nagrywałam i dopiero wracam do aktywności. Doszły mnie słuchy, że na którymś z festiwali zagra Empire of the Sun – zespół, którego ostatnia płyta bardzo mnie urzekła, więc ich występu nie mogę przegapić!

Co sprawia Ci większą frajdę – nagrywanie i praca w studiu czy koncertowanie?

Natalia: Obydwa zajęcia się świetnie uzupełniają i mogą być dla siebie inspiracją. Studio wymaga skupienia i precyzji, więc doświadczenia z niego warto przenieść na scenę. Scena mnie za to bardzo otwiera i energetyzuje – te emocje często odtwarzam sobie w wyobraźni, gdy nagrywam. Nie ukrywam, że po skończeniu płyty, mam trochę dosyć przebywania w studiu i bardzo cie-

szy mnie myśli, że już wkrótce usłyszę te piosenki w wersji live. Chyba jednak koncertowanie jest tym, co mnie najbardziej nakręca.

Czy masz jakieś marzenie koncertowe, scenę na której chciałabyś wystąpić?

Natalia: Każdy koncert jest inny. Zresztą nawet konwencje, w których występuję są różne i wymagają ode mnie czegoś innego. Gram z moim zespołem w pełnym składzie, są sety didżejskie, występy kameralne – akustyczne. Jest jeszcze tak wiele innych, okazjonalnych. Ostatnio śpiewałam adaptacje utworów Chopina z Classic Jazz Quartet, śpiewałam gościnnie z Orkiestrą Adama Sztaby, występowałam z orkiestrą symfoniczną w repertuarze pięknych arii z filmów Disneya, śpiewałam z kilkusetosobowym chórem na finałowym koncercie warsztatów gospel. To wszystko mnie bardzo rozwija i chętnie przyjmuję propozycje, które są dla mnie wyzwaniem. Nie wiem w jakiej sali chciałabym wystąpić, ale jest mnóstwo artystów, z którymi chciałabym się spotkać na scenie. Marzy mi się też koncertowe DVD, może akustyczne wersje moich ulubionych piosenek?

Jaka muzyka „nada je rytm” Twojemu codziennemu życiu? Czy ulubieni wykonawcy mają wpływ na Twoją twórczość?

Natalia: Na pewno, bo muzykę, która mnie interesuje chłonę jak gąbka. Nią się odżywiam, bardzo dużo słucham i nie potrafię bez niej funkcjonować. Kupuję mnóstwo płyt, poszukuję nowych wykonawców i brzmień. A na style i konwencje jestem bardzo otwarta. Wyszłam z kręgu muzyki R&B, która fascynowała mnie kiedyś najbardziej. Rozszerzyłam horyzonty, choć nadal uwielbiam takich artystów jak: India Arie, Faith Evans, Mary J. Blige, Jazmine Sullivan i zawsze Stevie Wonder.

Przed Tobą gorący okres promocji CoMixu. Jak odpoczywasz po tak dużych wydarzeniach jak wydanie płyty czy trasa koncertowa?

Natalia: W zasadzie zaraz po tym jak oddaliśmy skończoną płytę do produkcji, życie nas wszystkich zatrzymało się i nawet trudno było się cieszyć tym, że ukończyliśmy pracę. Takie tragedie, jak katastrofa w Smoleńsku, uświadamiają nam wartość każdego dnia i osób nam bliskich. Oczywiście, promocja pochłania sporo czasu, ale zawsze umiem wybrać w tym co dla mnie ważne. W piosence „Będzie jak ma być” śpiewam, że „już odnalazłam właściwy rytm”. Warto go nie zgubić.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

